Nr. 231. w Sobotę

dnia 3. Października 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 2 Paźdz. — Ministerstwo ułożyło budżet do Kwietnia r. 1863 bez przyzwolenia stanów holsztyńskich i dla Holsztynu, a na pokrycie przewyżki rozchodu wzięło z osobnego skarbu holsztyńskiego 593,000 tal.

Londyn, 2 Paźdz. — Parowiec „Scotia“ przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 23 z. m. Według nich pobił jenerał konfederacki wzmocniony posiłkami Lea, Beauregarda i Johnstona, w dwudniowej bitwie jenerała Roseneranza, który się cofną do Chattanooga. Unioniści stracili 12,000 ludzi. Spodziewają starcia kanonierskich statków francuskich i unionistoskich przy ujściu Rio grande. Nad Rapidanem stoją unioniści i konfederaci naprzeciw sobie.

— Z Charlestonu donoszą pod d. 20 z. m., że monitory (pancerne okręty) niemogą podstąpić pod Charleston i że bateryje konfederackie przeszkadzają ustanowieniu bateryi unionistoskich. Unioniści naprawiają forfikacye w warowni Sumter.

Paryż, 2 Paźdz. — W dzisiejszym Constitutionnelu rozbiera Limayrac kwestyą, czemu Francya przyjęła traktaty z r. 1815 za podstawę układów we względzie Polski Anglia uważa je za zero, Rosya tak samo, o ile przemawiają za Polską. Traktaty te gwarantując pierwotnie wolność Polaków, gwarantowałyby tylko rosyjskie panowanie, a więc byłyby niesprawiedliwością, której Europa dopomagać nie może.

Berlin, 3. Październ. — Najj. Pan raczył nadać kaznodziei i wyższemu nauczycielowi w zakładzie kadeckim Bernhardi w Poczdamie order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, a zamianować kanonika Dr. München proboszczem, rejensa seminaryum Dr. Westhofa, honorowego kanonika Reinarza w Krefeldzie i dziekana Halma w München Gladbach rzeczywistymi kanonikami przy kapitule metropolitalnej w Kolonii.

Berlin, 2. Października. — W wczorajszym Staatsanzeigerze czytamy następujące rozporządzenie ministra spraw wewn. hr. Eulenburga z d. 24. Września r. b.:

Do wszystkich kr. prezesów rejencyi.

Nadchodzące wybory spowodawały mnie do zawiadomienia P.... o najwyższym rozkazie wydanym pod d. 7. Kwietnia r. b. do kr. ministerstwa stanu. Najj. Pan mówi w nim:

że Jkr. Mość niemógł zataić przed sobą postrzeżenia, że wielu pośrednich i bezpośrednich urzędników państwa przyłączyło się do opozycyi przeciw rządowi króla Jmości, a zamiast wspierać usilnie ostatni, stawiało jemu nawęt trudności.

Pomyślność ojczyzny nakazuje przeważnie, aby takowym usiłowaniom niezgodnym z zadaniem królewskich urzędników wszystkiemi środkami, jakie położenie prawodastwa dozwala, tamę stawić i starać się usilnie o wprowadzenie potrzebnej jedności we wszystkich organach rządowych.

Ministerstwo królewskie widzi się zmuszonem przyznać, że postrzeżenia króla Jmci niestety są nader uzasadnione; stwierdzone też one zostały wielokrotnemi doświadczeniami, któreś P.... poczynił. Nie dosyć atoli wykazać to złe, ale należy przeciw niemu gruntownie i wytrwale wystąpić.

Skoro się wcisnęło u części urzędników wątłe pojmowanie obowiązków względem króla swego i Pana, natenczas czas nadszedł, aby ich w sposób jak najdobitniejszy sprowadzić do świadomości znaczenia ich przysięgi służbowej a jeżeli inni urzędnicy w nieuznawaniu swych obowiązków tak daleko dochodzą, że otwarcie występują przeciw usiłowaniom rządu reprezentującego wolę królewską, natenczas koniecznem jest zastósowanie wszelkiego środka, dozwolonego prawem przeciw urzędnikom, którzy swem postępowaniem niegodnymi się okazują poważania, powagi lub zaufania, jakiego wymaga ich powołanie, — aby ich opór przełamać.

Jako najwyższy urzędnik administracyjny masz Pan sposobność i powód poznać i czuwać nad postępowaniem urzędników administracyjnych w obwodzie twojej pieczy powierzonym. Pańska odpowiedzialność za ich bez skazy wykonywanie służby podnosi się w tej mierze, o ile w bliższych znajdujesz się stosunkach tamecznych, aniżeli ja sam. Z tego powodu spuścić się muszę raz, że nic nie ujdzie pańskiéj czujności, co zachodzi godnego uwagi w pomienionym kierunku, a powtóre, że pan i kr. rejencya bezpośrednio i energicznie występować będziecie, gdzie taka zachodzi kompetencya lub że mi bezzwłocznie o wszystkich przypadkach doniesiesz, gdzie osądzisz, że naprawa ztąd tylko wyjść może.

Szczególniejszą uwagę zwracać należy na tych urzędników, których postępowanie przeważnie wpływać musi na koła urzędnikow im podlegające lub na publiczność z niemi w styczność wchodzącą. Sam wiesz, panie prezesie, jakiego znaczenia jest politycznego twoje stanowisko. Trudno sobie pomyślić skuteczne działanie kolegium regencyjnego, gdzie jego prezes hołduje opinii politycznej, która się różni od rządowej, sprzeciwia się środkom ostatniego czynnie lub biernie, zamiast starać się zabespieczać im silne wykonanie i z własnego popędu działać w duchu rządowym. Tak samo rzeczy się mają z landratami. Rząd niemoże dopuścić, aby landrat wpływu używał przeciw niemu i swem postępowaniem wprowadzał na manowce mieszkańców powiatowych w ich pojęciach o tem, czego król i rząd pragną. Równie i sekretarza powiatowego cierpieć nie można, który zapominając o swym obowiązku jako urzędnik królewski w codziennem obcowaniu z ludnością okazuje i rozszerzać usiłuje uczucia nieprzyjazne rządowi.

Są to tylko przykłady, które przytaczam. Pozostawiam to pańskiej uwadze, jak niezmiernie jest ważną rzeczą w kołach urzędniczych przywracanie przekonania o doniosłości przejętych obowiązków z służbą królewską, i niezwłoczne przykładanie się do tego, aby żadne powątpiewanie powstać nie mogło w rządzie o wierności szczególnéj pod tym względem ważnycir kategoryi urzędników. Wątpliwość takowa powstać by jednak mogła, gdyby oni w przypadkach, w których rząd kr. na zupełne poświęcenie i spółdziałanie swoich organów liczy i liczyć musi, pozostali biernymi i przez to przeciwnikom rządu chcieli dopomódz do zwycięstwa.

Kto przysiągł jako urzędnik,

»królowi, swemu najłaskawszemu Panu być poddanym, wiernym i posłusznym«

nie jest wolnym od tej przysięgi ani jako wyborca, ani jako wybrany, a jeżeli Najj. Pan przepisuje drogę konstytucyjną, na której jego urzędnicy mają mu towarzyszyć, natenczas wszyscy są obowiązani do posłuszeństwa, a szczególniej ci do silnego popierania kr. rządu, którzy powołani zostali łaskawością króla ze szczególniejszego zaufania na posady polityczego znaczenia. Przypuszczam z góry, że Pan będziesz w tym duchu działać. Nie pozostaw żadnego powątpiewania u urzędników administracyjnych w twoim obwodzie, że rząd kr. na nadchodzących wyborach oczekuje i domaga się od pana takiego postępowania, jakie przystoi wiernemu królewskiemu urzędnikowi. Chodzi w obecnej chwili o kwestye wielkiego znaczenia, występujące sprzeczności są za ostre i za daleko się rozchodzące, aby rząd miał się wyrzec prawa, które ma do swoich urzędników i wykonywać pobłażanie, do jakiegoby mógł się znać pod innemi okolicznościami. Gdyby rząd chciał ścierpieć nieprzyjaciół w swoim obozie, stałby się prawie zdrajcą sprawy, której się podjął bronić z pełnego przekonania i dobrem sumieniem.

Berlin, 24. Września 1863. Minister spraw wewnętrznych.
hr. Eulenburg.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Październ. — N. Ztg. pisze: Dzieją się tu rzeczy trudne do uwierzenia tak dalece, że korespondent naraża się nieraz na zarzut stronniczego opowiadania. Tego rodzaju jest dzisiejsze doniesienie, że rozstrzelanie dotknęło takie osoby, które niewykonały żadnego zamachu politycznego lub w nim nie brały udziału. Dwaj pierwsi, co mieli wykonać zamach na żydówkę, byli prości złodzieje, którzy chcieli wycisnąć na niej 3 ruble i schwytani przez prywatnych, oddani zostali policyi. Z początku postąpiono też z nimi w tym duchu, a dopiero w ostatnim czasie zrobiono z nich zbrodniarzy politycznych. Trzej

inni, jak wiadomo powszechnie nie byli żandarmami narodowymi, tylko najwięcej może należeli do organizacyi narodowej. W okolicy placów, na których Moskale dokonali rozstrzelania, były kramy pozamykane, a przez cały dzień był smutek w całej Warszawie. Kobiety po ulicach płakały i załamywały ręce podczas egzekucyi, a nawet niejeden Moskal zmiękł na widok tylu ofiar rozstrzelanych. Na place przez cały dzień niewpuszczano nikogo, ziemię i mury krwią obryzgane Moskwa oczyszczała.

— W łonie rządu narodowego panowało chwilowo przesilenie, ale to przeszło i rząd się na nowo ukonstytuował. Zasady te same pozostały, co dawniej, tylko osoby się zmieniły.

— Naczelnik miasta wydał rozkaz dzienny, z którego się okazuje, że zamach na Berga wykonany został z rozkazu rządu narodowego przez straż narodową za pomocą kul orsińskich. Równie rozwodzi się rozkaz dzienny nad celem zamachu.

— W rozkazie tym dziennym jest 20 wezwań do tych, którzy w podatku zalegają, ale wedle nnmerów, jedno jest wezwanie wymieniające z nazwiska niepłacącego. Zakazano mu płacić długów, a adwokatom i sędziom itd. przyjmować od niego skarg i procesów.

— Druki tajne jak wychodziły, tak wychodzą temi samemi czcionkami.

Warszawa, 2. Październ. — Dziś jest pierwszy dzień, w którym niewolno nikomu trzymać Dziennika Powsz., wskutek zakazu rządu narodowego. Nigdzie też go nie było można ujrzeć. Wszyscy zecerzy odmówili stawiania, sprowadziło więc wojsko 11 zecerów z banku i zmuszało ich do stawiania Dziennika, ale nie było, oprócz starych rozporządzeń policyjnych, żadnego artykułu do stawiania. Czy wyjdzie dziś Dziennik Powszechny, niewiadomo. Jeżeli wyjdzie, będzie pośmiewiskiem.

— Dowódzca Otton (pseudonim) zabrał 50 kozaków w Myszkowie (stacyi kolei warsz. wiedeńskiej) z całym rynsztunkiem.

Warszawa, 24. Września. — Wojsko moskiewskie, jak wczoraj donosiłem, zajmuje ciągle wszystkie klasztory. Zakonnicy mieszczą się w jakich zaułkach klasztoru po pięciu, sześciu w jednej celi jak mogą, a w reszcie zabudowań rozpierają się Moskale szydząc sobie z przedmiotów czci religijnej poświęconych. W żadnym klasztorze nic nie znaleziono, choć skopano całą ziemię i świdrowano mury. U księży Misyonarzy musiał budowniczy rządowy Orłowski stawić się na rozkaz władz moskiewskich i wskazywać, które mury można tłuc i rąbać bez zagrożenia budowli i czy gdzie prawdopodobnie mogą być zamurowane skrytki. U Reformatów nie tylko, że cały ogród i dziedziniec skopano, ale nawet ogródek, który od nich odnajął bankier Salwian Jakubowski, uległ zupełnemu zrujnowaniu. Ogródek ten był prawdziwym pieścidełkiem, pełnym kwiatów, krzewów i ozdób.

Wszystkie osoby, którym zdarzyło się widzieć zamach na Berga w sobotę, gotoweby przysiąc, że strzelano i rzucono granaty z ulicy; o czem dobrze wiedzą Moskale, gdyż kozacy strzelali właśnie do osób na chodniku, które rzuciły granaty. Dowiaduję się zaś z pewnego źródła, że Moskale przed kilku tygodniami targowali ową wielką kamienicę hr. Zamoyskiego, chcąc ją obrócić na koszary, dawano za nią (bez pałacu) 3,000,000 złp. ale właściciel nie chciał sprzedać. Do dawnych uraz, dołączyła się nowa, a Moskale skorzystali ze sposobności. Księciu Lubomirskiemu zrabowano nie 300,000 lecz 500,000 złp. w listach zastawnych, wielu innych właścicieli znaczne także potraciło sumy w listach zastawnych i gotówce. Tymczasem żołdactwo te listy zastawne, których nie popaliło, sprzedaje często za bezcen. List na 5000 złp. kupił jeden za 200 złp. Jeden z byłych lokatorów pałacu Zamoyskiego udał się do Korfa z prośbą o wydanie choć czegośkolwiek z zabranych mu rzeczy, nie był bowiem w domu i pozostał się z tem tylko co miał na sobie. Korff mu odpowiedział: Bądźcie kontenci, że niekazaliśmy was wszystkich wyrznąć, i z tem odprawił. Tenże Korff w czasie rabunku, wszedł do mieszkania marszałka Jakubowskiego znanego mu oddawna, bo bywał w jego domu na Podolu często z wizytą, na obiadach, na balach, na polowaniach itp. Jakubowski był już prawie zrabowany, pozostał tylko nietknięty jego gabinet; ujrzawszy Korffa myślał, że znalazł deskę zbawienia i udaje się do niego z prośbą. Korff bardzo grzecznie przywitał się z dawnym znajomym, z bólem oświadczył, że strat poniesionych już mu zwrócić mu nie może, ale obiecał przynajmniej gabinet oszczędzić i przy Jakubowskim wydawszy żołnierzom zakaz, oddalił się. W pół godziny potem już i w gabinecie nie było ani jednego mebla całego. Lamentującym kobietom i pytającym dokąd pójdą po ciemnej nocy, bez ciepłego ubioru, bo i tego Moskale brać niedozwalali, odpowiedzieli żołnierze: no, zostańcie tu, zaraz koszary urządzimy, możecie się zostać. Pomiędzy rabującemi i niszczącemi Moskalami owego pamiętnego wieczora, odznaczył się szczególniej jenerał Sobolowskoj, który także komenderował rabunkiem. Dziś rano po dwóch, po trzech oficerów z gwardyi chodziło od domu do domu próbować, gdzie bramy domów nie zamknięte na klucz, właścicieli pociągać do odpowiedzialności.

Dziś w nocy odbyto rewizyę w mieszkaniu Damiana Dobrzelewskiego, rachmistrza z Banku, na Aleksandryi w domu zwanym »pod Matką Boską.« Wzięto go do cytadeli.

Moskale powiesili dziś na stoku cytadeli Kochańskiego uważając go za wspólnika Wagnera, który zabił z prywatnych powodów Wicherta; wspólnictwo nie było bynajmniej udowodnione, a Kochańskiego złapano przed kilku tygodniami u stolorza Halisza. Kochański Władysław alias Maciej Strzelnicki, pochodził z Galicyi; Moskale ogłosili o nim kłamliwe doniesienia w swoich pismach. Cz.

Warszawa, 25. Września. — Pułkownik Luboszyn, co odznaczył się w sobotę (19. t. m.) rabunkiem, pchnięty sztyletem w niedzielę, zakończył życie we wtorek; dziś rano odbył się jego pogrzeb z Nowego Świata przez ulicę Czystą, Wierzbową, Senatorską, Elektoralną za Wolskie rogatki. Znajome już są mieszkańcom tutejszym takie pogrzeby; każdy uciekał jak przed morową zarazą, kto jednak nie zdążył, aby nie narazić się na gwałty, zdejmował czapkę przed krzyżem greckim. I cóż, oficerowie skorzy do bicia napastowali i tych, którzy już po minięciu karawanu włożyli czapkę; sam widziałem podróżnego Niemca mającego kilka guzów na głowie, choć czapkę zdjął najpokorniej. Oprócz bicia na ulicy, wojskowi aresztowali przechodniów nie zdejmujących czapki przed orszakiem; kilkadziesiąt osób zabrano w ten sposób.

Włóczący się po ulicach oficerowie napastują ciągle przechodniów i robią rewizye macając po kieszeniach. Żołdactwo dopuszcza się gwałtów, a jeżeli policya zbierze się na odwagę i hamuje ich, to rzucają się na policyą. Wczoraj na Lesznie naprzeciw parowego młyna zabili policyanta dwaj żołnierze. Dziś około trzeciej po południu na Trębackiej ulicy kilku oficerów zrobiło burdę w piwiarni, przyczem jeden z nich strzelił do właściciela piwiarni z rewolweru, ale chybił. Dobył potem szabli, a gdy nadbiegły dozorca rewirowy zaczął mu czynić przedstawienia, rzucił się na niego. Dozorca zastawił się ręką i ma obcięte cztery palce u lewej ręki. Potem cała gromada oficerów i milicyi, oraz trzech cywilnych udała się do cyrkułu; rezultatu nie wiem jeszcze. Podobnych gwałtów dzieje się tu codzień tak wiele, że te kilka na przykład wyliczam. Z przyczyny takiego położenia niepewnego, kupcy i fabrykanci tutejsi są w trudnem bardzo położeniu; nietylko, że im brak robotników i odbytu, ale i kredyt zachwiany, bo każdy może uledz takiemu wypadkowi jak mieszkańcy domu hr. Zamoyskiego. Nadto może sprawdzi się wiadomość od kilku dni krążąca, że Moskwa zamierza nałożyć kontrybucyę na miasto. Chodzą po domach urzędnicy policyjni i spisują lokatorów i dochód każdego z nich. O sumie, jaką Moskale zamierzają w ten sposób zrabować, chodzą różne wieści; ale jeszcze nie wiem nic pewnego.

Klasztory pozostaną jak się zdaje na dłuższy czas zajęte przez wojsko moskiewskie, chociaż rewizye nic w nich nie wykryły. W klasztorze XX. Dominikanów postawiono 65 żołnierzy i jednego oficera; u Kapucynów więcej żołnierzy, u Misyonarzy daleko więcej, bo nawet w ogrodzie rozbito namioty i formalny obóz rozłożono, u Reformatów stoi także 75 żołnierzy; w akademii duchownej 90 i 3ch oficerów.

Wczoraj w nocy, jak już doniósłem, odbyli Moskale rewizyę u rachmistrza banku Damiana Dobrzelewskiego na Aleksandryi; dziś dowiaduję się szczegółów tego aresztowania, z których pokazuje się, że dokonane było w celu jedynie grabieży. Ów Dobrzelewski, oprócz urzędu w banku, miał swoje kapitały, któremi umiejętnie obracał; słowem miał znaczny majątek, a gdy w obecnych latach spekulacye okazały się niebezpieczne, wymienił swoje papiery w części na brzęczącą monetę a w większej części na listy zastawne i chował w domu. Człowiek ten nie mięszał się do żadnych działań politycznych i żył w zupełnem odosobnieniu, ktoś go widać zadenuncyował, że ma pieniądze i Moskale rzucili się niby na rewizyę aby go zrabować. Opowiadają szczegółowo, jak wynosili Moskale w workach srebro, jak srebrną monetę rozrywali i pakowali po kieszeniach. Faktem jest, że wzięto mu 180,000 złp. po większej części w listach zastawnych. Dobrzelewskiego powieziono do cytadeli. Aresztowano także Józefa Kowacza, ekspedytora rogatek, Wojciecha Szwajgiera urządnika kolei warsz.-wiedeńskiej Wacława Raczyńskiego.

Oberpolicmajster na rozkaz Berga ogłosił znów nowe rozporządzenia, więżące nas jeszcze ciaśniej w domu. Wszystkie cukiernie, kawiarnie, bawarye, restauracye mają być otwarte tylko od 7ej rano do 7ej wieczór. Mający sklepy z przejściem na podworze, nie powinni nikogo przez tylne drzwi przepuszczać i klucz od nich winien być zawsze w rękach samego właściciela sklepu, drzwi frontowe sklepu nie powinny nigdy być na oścież otwarte; w razie schronienia się jakiego obwinionego przez sklep do domu, właściciel sklepu utraci wszystko co się w sklepie znajdować będzie; czyli za przekroczenie przepisu policyjnego ma nastąpić rabunek i gwałty. Rabunek staje się jawnym przepisem kodeksu moskiewskiego. Moskale rozłakomieni stworzyć sobie chcą najwięcej okazyj do gwałtów i rabunków.

Z pola bitwy nie mamy dzisiaj świeżych wiadomości, tylko szczegółowsze opisy znanych już wam równie szczegółowo potyczek pod Batorzem w Lubelskiem, pod Dalikowem w Kaliskiem i ogólne doniesienia o utarczkach w Płockiem pod Rydzewem 8. t. m., w Augustowskiem pod Saniami i Zabrzeżnicą 3. i 7. t. m., które już wam podałem, nakoniec niedokładne wieści o późniejszych potyczkach pod Łapunem 19. t. m. i pod Nową Budą 23. t. m. w augustowskiem, a także o jakichś świeżych utarczkach, w krakowskiem, o których zapewne lepiej od nas wiecie. Uskarzają się tutaj iż dowódzcy oddziałów późno nadsełają wydziałowi wojny doniesienia, a niekiedy wcale ich nienadsełają o potyczkach jakie stoczyli, czego poczęści powodem jest trudność komunikacyi. W raportach tych rzadko umieszczają spisy poległych, bardzo często niedonoszą nawet o poległych oficerach; powodem tego jest tylko poczęści, iż po nieszczęśliwej potyczce niewiadomo kto poległ a kto się ocalił, a po szczęśliwej często stósunki w jakich zostajemy, powodują do zamilczenia nazwisk. Nieraz bardzo późno dochodzi wiadomość kto zginął w jakiej potyczce, a nawet długo rodzina i przyjaciele nie wiedzą, że poległ ich krewny lub przyjaciel. Naprzykład teraz dopiero dowiadujemy się, że w jednej z dawniejszych potyczek w mławskiem zginął znany tutaj Ignacy Łepkowski dziedzic Wyszyn.

W liście z 22. Sierpnia (patrz Czas z 27. Sierpnia) doniósłem, że Moskale wysłali swego ajenta Juliusza Goldrynga do Torunia; otóż mogę tu dodać, że ów Juliusz Goldryng będący rewizorem konsumcyjnym w Warszawie, jest różną zupełnie osobą od pana Juliusza Goldenringa uczciwego kąpca w Kutnie, którego nie jest nawet krewnym. Cz.

Rosya.

Dalszy ciąg Memoryału księcia Gorczakowa z 27 Sierpnia (7 Września) 1863.

IV. Starano się wytłumaczyć to rozmaitemi pobudkami. Mniemam upatrywać różnicę pomiędzy usiłowaniami narodu broniącego swej narodowości, odzywającego się do tego co jest najwznioślejszem w sercu ludzkiem, do idei sprawiedliwości, ojczyzny i religii, a rozkiełznanemi porywami chorych umysłów, uderzających nawet na podstawy porządku społecznego. Czyniono z drugiej strony uwagę, że: w przypadkach tego rodzaju nietylko są dwie strony, jak to rząd zajęty słumieniem powstania i przywódzcy powstania, lecz że prócz tych stron, jest zawsze wielka chwiejna masa, która byłaby zupełnie zadowoloną widząc zapewnione bezpieczeństwo osób i mienia pod sprawiedliwą i dobroczynną administracyą.

Skoro powstańcy polscy, którzy rabują, wieszają, mordują, niszczą i teroryzują kraj, uważani być mają jako występujący w obronie tego, co jest najwznioślejszem w sercu człowieka, jako to ojczyzny, narodowości i religii, byłoby całkiem rzeczą bezużyteczną rozprawiać o pojęciu prawa opartego na traktatach. Byłaby to już kwestya siły pomiędzy rządami posiadającemi ludności rozmaitych szczepów i wyznań a ludami pragnącemi pozbyć się wszelkich węzłów, jakie tworzą historya i traktaty. Trzebaby natenczas zmienić kartę w imię nowych całkiem zasad, które żadnego niedozwalają ocenienia nie przeszedłszy próby doświadczenia.

Co się tyczy różnicy postawionej pomiędzy burzycielami spokoju publicznego i masami, które w spokoju żyją pracą i głównie są zachowawczemi, jest ona całkiem słuszną. Rząd rosyjski liczył właśnie i liczy jeszcze na tę wielką chwiejną masę, aby przywrócić Królestwo Polskie do warunków porządku i spokojności, niezbędnych do jego pomyślności i do wykonania pożytecznych reform. Lecz właśnie w tem sparaliżowane zostały jego usiłowania przez wpływy zewnętrzne.

Niepodobna, aby nie uderzyło, iż rządy nie mogące być podejrzywanemi o sprzyjanie rewolucyi, dały się skłonić do popierania tej samej sprawy, co jej organa najbardziej uwierzytelnione i jej najgoręcsi koryfeusze, że rządy pragnące utrzymać równowagę europejską, i opierając się na traktatach 1815 r. rządy, które brały tekst tych traktatów za punt wyjścia swej interwencyi, znalazły się przywiedzionemi do bronienia tej samej sprawy, co i powstańcy polscy i stronnictwo rewolucyi kosmopolitycznej, którzy głośno marzą o przywróceniu Polski niepodległej w granicach 1772 r. i o powszechnym przewrocie Europy, to jest o negacyi i zniweczeniu stanu rzeczy opartego na traktatach.

Anomalie te musiały koniecznie rzucić zamęt w umysły już rozgorączkowane wywołaniem wspomnień niepodległości narodowej, zawsze łatwo budzących się. Przyczyniły się one do nadania wiary złudzeniom, o krucyacie prawie wszystkich mocarstw europejskich, aby osiągnąć cel wprost przeciwny interesom i widokom większej części tych mocarstw.

Złudzenie to działa właśnie na tę wielką chwiejną masę, która wszędzie przeciwną jest nieporządkom i która jest ową zdrową i silną podwaliną, na której rząd sprawiedliwy i światły oprzeć może pomyślność kraju, przez użycie środków, mogących zapewnić bezpieczeństwo osób i mienia.

Masa ta wie, że może się spodziewać tych rękojmi tylko od władzy rządu, a nie odwładz anarchicznych, które się kłócą o prawo rabowania i uciskania kraju.

Nigdzie z bardzo małemi wyjątkami, nie sprzyjała ona nieporządkowi, chyba że była do tego zmuszoną siłą, mękami i postrachem. Pozostanie silną podporą rządu rosyjskiego pomimo nacisku rewolucyjnego ciężącego na niej.

Lecz pomiędzy tą masą są umysły lękliwe i łatwowierne, snadne do obałamucenia, na które podżegania zewnętrzne, prowokacye prasy, a szczególnie komentarze szerzone o postawie dyplomatycznej i zamiarach obcych mocarstw musiały koniecznie wpływ wywrzeć.

Burzyciele w Królestwie Polskiem nie zaniedbali tego środka, aby wciągnąć słabych i wahających się, przedstawiając im bliską już czynną interwencyą zagraniczną dla niesienia pomocy ich najskrajniejszym dążnościom. Ten podstęp z jednej strony, a z drugiej teroryzm komitetu centralnego niecofający się przed żadną zbrodnią, przyczyniły się do zwiększenia szeregów powstania i pomnożenia liczby ofiar.

Tym sposobem mocarstwa mimo ich woli wciągnięto do pracowania wprost wbrew celowi, jaki miały na oku.

Podczas gdy żądały od rządu rosyjskiego rychłego uspokojenia Królestwa Polskiego, ich akcya dyplomatyczna wyzyskiwana i przekształcana przez przywódzców buntu, stawała się główną przeszkodą powrotu spokojności, sprzyjając czynionym zamachom, aby rząd rosyjski pozbawić pomocy mas. (Dok. natt.)

Francya.

Paryż, 30. Września. — Pays zamieszcza artykuł podpisany przez sekretarza redakcyi, który jest ważnym pod każdym względem, lubo dziwnie ocenia mowę angielskiego ministra Russla. W artykule tym powiedziano: prawo Rosyi do Polski ustaje, kwestya sama i interwencya zmienia swój charakter a zamiast dotychczasowego programatu postawi Francya jedyny punkt »niepodległość Polski«, jeżeli uderzy. Trzeba będzie poczekać jednak, bo inne mocarstwa nie mogą się tak łatwo zdecydować do takiej akcyi, ale w zasadzie są tego samego zdania. Ważnem jest to oświadczenie, co do Francyi, ale twierdzenie Russla, że Anglia nie chce wojny, przez to jeszcze nie jest zniesione, jak powiada kolońska gazeta.

— Wciąż mówią o nominacyi Walewskiego na posła w Londynie.

— Urzędnicy poselstwa rosyjskiego czynią przytowania do odjazdu.

— Napoleon umówił się z lordem Palmerstonem przed swoim wyjazdem o poufną rozmowę. Patrie zakłada wielkie nadzieje na Palmerstonie.

— Pewien ajent polski, który objeżdżał Francyą, Belgią i Anglią, miał przez sabskrypcye 4 mil. fr. zebrae.

— Marszałek Forey miał w d. 15. Września wypłynąć z Vera Cruzu do Francyi.

— Nord donosi, a Constitutionnel powtarza tę wiadomość z Norda, że z powodu choroby żnny ks. Montebello nie będzie mógł opuścić Petersburga przed miesiącem. Dziwną musi być choroba księżnej, która raz nakazuje posłowi francuskiemu wyjeżdżać z Petersburga, to znów każe mu tam pozostawać.

Austrya.

Wiedeń, 25. Września. — Większą część trzechgodzinnego dzisiejszego posiedzenia zabrał wniosek deputowanego Skene. Ma on na celu zniesienie tak zwanych wolnych portów morskich, to jest wciągnięcie w system celny miejsc wolno-handlowych, a w zamian za to, założenie stacyi składowych na towary (entrepots), celem ułatwienia handlu zagranicznego, dalej zaś naturalne i w związku z tem będące zniżenie itd. Jest to całkowita zmiana systematu wolnych portów, odpowiadająca zupełnie dzisiejszej ekonomii politycznej, jakoteż dążnościom handlowym i przemysłowym, a nadto nawet i formie politycznej, do której w ogóle społeczność z wielkiem dąży upodobaniem, to jest do unitaryzmu i centralizacyi. W bardzo zajmującym niemal półtorygodzinnym wykładzie dowodził pan Skene dowody, argumenta, daty, cyfry, a nareszcie nietylko ekonomiczne, handlowe i przemysłowe, lecz i polityczne zasady. »Dziwicie się panowie mówił, że rząd nie kontent z Tryestu? A któż temu winien, jeżeli nie sam rząd utrzymując wolny port w Tryeście? Jakto! toż to można odosobnić całkiem miasto, odłączyć interesa jego od monarchii, zgoła oderwać je we wszystkich stosunkach, a potem dziwić się, gdy ono straci poczucie jakie ma całe państwo, gdy cudzoziemczyzna tam przeważa, gdy nie czuje się ono solidarnem z resztą monarchii!«

Nie wiem, czy argumenta p. Skenego czerpane z kawy i cukru, bo do tych źródeł sięgał najczęściej, podobały się izbie, ale zapewnić was mogę, że ten zwrot centralistyczny przeciw Tryestowi, z wielką przyjęty był pociechą. Widocznie niejeden z deputowanych powtórzył sobie: »A więc jest sposób, aby odmienić usposobienie Tryestu, odjąć mu wolną praktykę i koniec!« I zaprawdę lękam się, aby mu portu wolnego nie odebrano, a mówię, że lękam się, gdyż wiem, że izba handlowa tryeska wydała już broszurę na odgłos tego wniosku i między członków izby deputowanych go rozesłała. Choćby bowiem i nie powyższy zwrot to wyraźnie cały wniosek przeciw Tryestowi wymierzony, a raczej przeciw owej potężnej i bogatej spółce na przywileju wolnym portu opartej. Zresztą, lubo była mowa i o Wenecyi itd., Tryest wszelako zbyt przeważa, aby nie stał się głównym celem pocisków przeciwników tego handlowego przywileju. Zgoła zniesienie przywilejów stoi jak widzicie na porządku dziennym. Wczoraj niechciała izba, aby gminy tyrolskie miały przywilej dawania lub odmawiania pozwoleń na małżeństwa; dziś jej proponują, aby niepozwoliła miastu Tryestowi sprowadzania do siebie zkąd chce i jakich chce towarów. Wszakże cofam porównanie, chociaż o przywilej tu i tam chodzi, chociaż jeden i drugi przywilej dziś zda się już zastarzałym, chociaż nakoniec przed jednym trybunałem obie sprawy się toczą. Dzisiejsza ma za sobą, o ile mi się zdawało cyfry, a w systematach ekonomicznych i finansowych te bezsprzecznie i stanowczo decydują. Bądź co bądź, kwestya ta roznamiętni się później, bo Tryest będzie się bronił, i zapewne przyjdzie do nader zajmujących w tej mierze rozpraw.

Wnioskodawca p. Skene zakończył swą mowę żądaniem, aby wniosek jego odesłano do komisyi z 9 członków z łona izby ad hoc wybranych. Przystąpiono zatem do wyborów i o god. 1ej w południe zaledwie mógł prezes, ogłosiwszy ich wypadek, przejść do drugiego przedmiotu, to jest do sprawy hr. Kazimierza Dzieduszyckiego, który mówić nie potrzebuję, nie był na tem posiedzeniu obecny.

Lubo sprawa p. Dzieduszyckiego tej samej komisyi co sprawa p. Rogawskiego przekazaną była, jednakowoż nie tego samego miała co tamta sprawozdawcę. Zamiast p. Mühlfelda wszedł na trybunę p. Vau der Stras. Zaczął on od wątpliwości co do kompetencyi komisyi w tej sprawie. Prezes wątpliwość tę usunął i zapytał izby: czy chce w tej chwili sprawę p. Dzieduszyckiego załatwić? Na co gdy izba znaczną większością przystała, sprawozdawca wprowadził sprawę odczytaniem znanego już dokumentu, w którym p. Dzieduszycki opisuje prezesowi izby zdarzenie, jakie go we Lwowie spotkało, i załącza świadectwo dyrekcyi policyi, gdzie go zatrzymano. Komisya, według sprawozdawcy, udała się do p. ministra policyi po objaśnienia. Wtedy bar. Mecsery przesłał komisyi dokument, którego z wyjątkiem niektórych nazwisk udzielić izbie dozwolił. Z odczytania tego raportu namiestnictwa lwowskiego do ministra policyi dowiaduje się izba, że zatrzymanie p. Dzieduszyckiego nastąpiło wskutek denuncyacyi, jakoby jakieś dwa wózki do niego należące broń zawierały. Owóż na jednym z wózków wskazanych, o ilem dosłyszał, ale jak się pokazało, nie należącym do p. Dzieduszyckiego i gdzieindziej przytrzymanym, znaleziono 40 płaszczów siwych na drugim zaś wózku, wskazanym przez denuncyanta policyantowi, siedział p. Dzieduszycki. Ząd zatrzymanie i rewizya bez skutku. Zgwałcenia jednak prawa nietykalności posła nie było zdaniem namiestnictwa, które żałuje, że się to przydarzyło p. Dzieduszyckiemu, raz jako radzcy państwa, a potem jako znanemu z przymiotów obywatelskich itd. Niechaj przy tej sposobności wolno mi będzie powiedzieć, że nie pierwszy to raz podejrzenia padają w tych czasach właśnie na ludzi znanych z przymiotów obywatelskich, spokojnych, i właśnie takich, przeciw którym denuncyacye nie powinny być łatwo słuchane. Ale właśnie tacy ludzie ulegają największym i najpierwszym surowościom prawa i dowód tego mamy obecnie w Galicyi w aresztowaniach. Są to zapewne ludzie bardziej uderzający niż inni i zachowaniem się swojem i zresztą nawet pozycyą i wziętością. Alež rząd usunięciem ich nie tylko krajowi ale i so-

bie szkodę wyrządza, bo właśnie usuwa od wszelkiego działania część zdrowomyślącą ludności, a zostawia obszerne pole działania mniej zdrowym a nawet i chorobliwym często żywiołom. Wypowiedziawszy mimochodem, co mi się zdawało, że jest prawdziwem i użytecznemby być mogło, wracam do izby.

Sprawozdawca, odczytawszy te dokumenta, oświadczył, że komisya głównie zadawała sobie pytanie i starała się zbadać w tej sprawie, czyli w niej jest lub nie ma pogwałcenia prawa nietykalności posła? że zdaniem komisyi nie ma pogwałcenia tego prawa, albowiem nie było »przyaresztowania« ale tylko »zatrzymanie,« podobne do tego jakiego doznaje poseł, gdy przy rogatce miejskiej zatrzymują powóz dla rewizyi; — gdzie także pozbawiony jest wolności osobistej tak długo jak tego wymaga urzędowa czynność. Poseł Dzieduszycki mógł mniemać, że jest aresztowany, albowiem różnica, a raczej granica między temi dwiema okolicznościami jest trudna do uchwycenia. Zresztą komisya wyznaje, że niepoczytuje działania władzy policyjnej za wolne od zarzutu (korrekt) i w tem znaczeniu motywuje swój wniosek w ten sposób: Izba ubolewając (bereuen) nad wypadkiem jaki dotknął hr. Dzieduszyckiego, przechodzi do porządku dziennego.

Nie wiem, czemu to przypisać, czy temu na co niedawno żaliła się Presse, że głównie inteligencya w izbie jest w rękach adwokatów (a nawet nie prawników, lecz adwokatów), czy temu przypisać, że w każdej kwestyi tylko strona prawna znajduje w izbie odgłos, że bywa zawsze wyszukiwaną, i że od niej odwieść izby nie można? Owóż i tu nie »przyaresztowany,« ale »zatrzymany,« czy to nie pachnie wybiegiem adwokackim? A gdzież strona polityczna w zapatrywaniu się komisyi? Napróżnoby ją tam dopatrywać przyszło.

Podniósł ją deputowany Dietl w pełnych energii i prawdy wyrazach. Oświadczył, iż nie będzie merytorycznie rozbierał, czy poseł Dzieduszycki był przyaresztowany lub tylko zatrzymany — że faktem jest, iż poseł ów był przytrzymany. Ale mniejsza o to, bo fakt ten jest jedną gałązką, jednym członkiem całego systematu faktów, które się ciągle wbrew prawu dzieją w Galicyi. Pan Dietl wskazał na dwulicowość polityki rządowej, i dodał, że lubo nikt pojąć nie może postępowania rządu w Galicyi obok tego co utrzymuje w obec kwestyi polskiej w Europie, niemniej zaręczyć on może imieniem kolegów i kraju, że nigdy Austrya nie miała tyle sympatyi w Galicyi co teraz. Protestuje następnie naprzeciw temu, co kiedyś mówiono w izbie o agitacyi w Galicyi. Agitacyi tam niemasz. Jest polska jedność, tej nikt zaprzeczyć nie może, według niemieckiego poety: »Trzy serca a jedno tętno« (drei Herzen und ein Schlag); stąd nie może Galicya patrzeć jak mordują najokropniej jej siostrzycę pod jej okiem, musi drgać i działać.... Ale działa przeciw Rosyi, a owszem jest przekonaną, że jej z Austryi przyjdzie pomoc. Rząd powinien starać się położyć koniec nadużyciom, które tylko coraz większe złe wywołać muszą....

Główne myśli szan. posła zda mi się wypowiedziałem, nie mam pretensyi powtarzania wyrażeń. Mowę tę dacie ze stenografów. Deputowany Dietl postawił kwestyę wysoko, na takiem stanowisku, na jakiem się rzeczywiście przedstawia, na jakiem podjęłaby ją inna izba. Ale tu polityczna strona nie podoba się, to pewna, i nikt też po nim nie zabrał głosu. Wtedy pan minister policyi w długim wywodzie utrzymywał, że się zgodzić nie może z komisyą, aby działanie władz policyjnych we Lwowie nie było korrekt. Owszem, było takiem, jak być powinno, a nawet innem być nie mogło. Nie myślę się wdawać w drobiazgowe policyjne przedstawienia. Zresztą już to wiadomo, że zdaniem p. ministra policyi, żaden urząd policyjny się nie myli; wiadomo już to z ostatniej odpowiedzi na interpelacyą o strzały w Krakowie. Kto tę odpowiedź słyszał, już wie naprzód, że policya ma zawsze słuszność w opinii pana ministra. Dotknął także pan minister i mowy p. Dietla, ale w ten sposób, że o ilem zrozumiał, na anormalne położenia należą się wyjątkowe rozporządzenia, lubo takowych nieprzyznaje, aby były w Galicyi.

Dyskusya była zamknięta, poseł Dietl odpowiedzieć nie mógł, sprawozdawca zaś powtórzył raz jeszcze, że prawo nietykalności posła nie zostało nadwerężonem w zatrzymaniu p. Dzieduszyckiego, i dla tego polecił izbie wniosek komisyi.

Izba przyjęła go znaczną większością.

Jutro z powodu święta wschodniego obrządku nie będzie posiedzenia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Października. — Czytamy na czele Dziennika Poznańskiego następujące ostrzeżenie:

Pod pieczęcią król. dyrektoryum policyi w Poznaniu otrzymał nakładzca naszego dziennika ostrzeżenie następujące w języku niemieckim, które tu podajemy w polskiem tłomaczeniu dosłownem:

Numer 218. z dn. 18. Września rb. wychodzącego w Pańskim nakładzie Dziennika Poznańskiego, mianuje w artykule na stronie 2 w łamie 1 pod rubryką Królestwa Polskiego znany skrytobójczy zamach na marszałka szlachty-szambelana Domejkę, »zasłużoną karą,« a zatem zachwala czyn będący zbrodnią godną pogardy, przez publiczną obronę. To zachowanie się Dziennika Pozn. daje wyraźnie poznać dążność podkopania moralności i ponieważ ogólne zachowanie się pisma w rozlicznych artykułach wydaje na jaw podobną dążność godną potępienia (verwerflich), wciąż naraża na niebezpieczeństwo dobro publiczne.

Na mosy §§ 1 i 2 rozporządzenia z d. 1 Czerwca 1863 (Zbiór Praw nr. 17) z tego powodu panu raz jeszcze dajemy ostrzeżenie z tem nadmienieniem, iż gdyby i to było bez skutku, wytoczy się postępowanie względem zakazu dalszego wydawania Dzien. Pozn.

Poznań, 25. Września 1863.

Królewskie prezydyum rejencyjne (podp.) Toop.

Do nakładcy Dzien. Pozn. JPana Ludwika Merzbacha
1652/63 P. J. w miejscu.

Przybyli do Poznania dnia 3. Października.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Bnińska z Polski, Prądzyński z Ruśca.

POD CZARNYM ORŁEM: Moderski z Wschowy, v. Lukowitz i Brzeżańska z Czachurek, Luther z Łopuchowa, Radoński z Bieganowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Lobe z Halberstadt, Schild z Muskowa, Eichmann z Celle, Dietrich z Choszcza, Jezierski z Warszawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Westarp z Ludom, Wilt z Bogdanowa, v. Delhaes z Czempinia, Landau i Vetter z Wrocławia, Hager z Szczecina, Lesser i Pincus z Starogrodu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Materne z Chwałkowa, Sander z Trąbinka, Geisler z Berlina, Römer z Anklam, Albrecht z Hali, Peters z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Grabowska z Krusin, hr. Grabowska z Warszawy, hrabianka Sierakowska i baronowa v. Bourgognon z Waplewa.

HOTEL PARYSKI: Boye z Bordeaux, Masing z Rygi, Lubomęska z Dębłowa, Sniegocki z Bieślina.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	336,130	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kassowe	3,120	»
Weksle	1,599,980	»
Remanenta lombardu	370,080	Tal.
Effekta	4,660	»
Kamienica i rozmaite pretensye	96,650	»

Passiva.

Noty w biegu będące	995,810	Tal.
Pretensye od korrespondentów.	72,510	»
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznem wypowiedzen.	217,720	»

Poznań, dnia 30. Września 1863.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Październia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 100 węcpli. Na Paźdz. $32^1/_6$list. $^1/_{12}$ pien., na Paźdz. Listopad $32^1/_6$ list. $^1/_{12}$ pien., na Listopad Grudzień $32^2/_2$ list. $^7/_{12}$ pien., na Grudzień Styczeń 33 list. $32^5/_6$ pien., na Styczeń Luty $33^1/_3$ list. 33 pien., na wiosnę 1864 $33^3/_4$ pł. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Paźdz. $13^7/_8$ list. $^5/_6$ pien., na Listopad $13^2/_2$ pien. i list., na Grudzień $13^2/_3$ pien. i list., na Styczeń 1864 $13^5/_6$ list. $^3/_4$ pien., na Luty $13^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien., na Marzec $14^1/_{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Października.

Pszenica 50—62 tal.

Żyto na Paźdz. i Paźdz Listopad 36—$35^1/_4$ do $36^1/_4$ tal., na Listopad Grudzień $36^3/_4$ tal., na wiosnę 38—$37^5/_8$—$38^1/_4$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 89—91 tal.

Rzepik zimowy 87—88 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $12^5/_8$—$^1/_2$ tal., na Kwiecień Maj 12 tal.

Olej lniany $15^1/_2$ tal.

Okowita na Paźdz. $14^2/_3$—$^5/_{12}$—$^2/_3$ tal., na Paźdź. Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14^1/_2$—$^1/_4$—$^1/_2$ tal., na Kwiecień Maj 15—$14^3/_4$—$^5/_6$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Października 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
„ z roku 1859	$4^1/_2$	—	$105^1/_2$
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	$101^3/_8$
„ z roku 1853	4	—	$98^1/_2$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	--	$90^1/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^1/_2$	—	90
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	—	$102^1/_2$
dito „	$3^1/_2$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$89^5/_8$
dito dito	4	—	$100^1/_2$
dito Pruss Wschodnich	$3^1/_2$	—	$87^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	$89^3/_4$	—
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96^1/_2$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$94^5/_8$
dito Pruss Zachodnich	$3^1/_2$	—	86
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96^7/_8$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$97^1/_2$
Louisdory	—	—	$110^1/_2$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$101^1/_2$